



Referat Nr.5 wygłoszony 17.09.2020r. na II Zjeździe Formacji Niepodległościowej

Zbigniew Jacek Jackiewicz



## **„Dlaczego potrzebujemy nowej konstytucji?”**

*„Więc tak się moja rzecz zaczyna:  
Potrzebna tobie dyscyplina  
Eliminacji. Po teorii  
Nie sięgaj grzecznie i pokornie.”*

**Czesław Miłosz „Traktat moralny”**

Tekst ten dedykuję Piotrowi Perszewskiemu, Prezesowi Instytutu Chrześcijańsko-Demokratycznego im. Ignacego Paderewskiego wraz z podziękowaniem za, jakże budujące dla mojej świadomości prawnej, nasze liczne rozmowy o ładzie moralnym, społecznym i państwowym.

Rok temu podczas Konferencji Środowisk Niepodległościowych miałem możliwość wystąpienia z referatem pt. **Niepodległości i Solidarność, Solidarność i Niepodległość**. Podtytuł tego referatu w publikacji pokonferencyjnej<sup>1</sup> brzmiał: **Prolegomena do rozważań o aksjologicznych podstawach ładu konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej**. Główna teza referatu sprowadzała się do zdania, że kanon wartości narodowych: Bóg – Honor – Ojczyzna - Solidarność, tak samo, jak w latach osiemdziesiątych XX wieku, tak i dziś, stanowi solidny fundament aksjologiczny dla ładu prawnego państwa polskiego. Konkluzją referatu była sugestia, że czas jest jak najbardziej właściwy do podjęcia konstytucyjnej debaty i do znaczącego w niej udziału środowisk niepodległościowych.

A zatem refleksje na temat zadany mi przez organizatorów II Zjazdu Formacji Niepodległościowej stanowiąc będą kontynuacją tych poprzednich. Retoryczne w tej sytuacji jest stawianie pytania: czy potrzebujemy nowej konstytucji? Od razu możemy przejść do pytania: dlaczego potrzebujemy nowej konstytucji? Dobrych odpowiedzi na to pytanie nasuwa się kilka:

### **1. Nowa konstytucja RP jako znaczący element pokoleniowej spuścizny Formacji Niepodległościowej.**

<sup>1</sup> Gen wolności. Koncepcje polityczne opozycji niepodległościowej w latach 1975-1989, Warszawa 2019, str 247 -257

W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1935 r., w jej art. 1, znajdujemy przepisy, które obywatelski stosunek do własnego państwa ujmuje w następujący sposób:

Art. 1

(1) Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

(2) Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

(3) Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić siłę i powagę Państwa.

(4) Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem.

Jak widać, art.1 Konstytucji z 1935r. akcentuje w wyraźny sposób pokoleniową odpowiedzialność za los państwa, jego kondycję, jego znaczenie. Nakłada na każde z osobna pokolenie obowiązek pracy na rzecz powagi instytucji państwa polskiego oraz obowiązek przekazania wypracowanego dziedzictwa następnemu pokoleniu.

W myśl postanowień art. 1 Konstytucji z 1935r. postępowało pokolenie Polaków, wiernych swojemu państwu i jego konstytucji. w którego imieniu **Prezydent RP Ryszard Kaczorowski**, w jednym z ostatnich aktów sprawowania urzędu prezydenckiego, Orędziu Na Dzień Święta 11 listopada 1990r. mówił tak:

*„(...) Dla Polski otwiera się droga do lepszej przyszłości. Starajmy się sprostać nowym zadaniom i uczynimy naszą Ojczyznę krajem niepodległym i w pełni suwerennym.*

*Urząd, który Bóg pozwolił mi dzisiaj piastować, oparty jest o naszą ostatnią wolną konstytucję. Jej art.1 w par.3 mówi: „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić siłę i powagę Państwa”. **Z tego moralnego obowiązku nikt nas zwolnić nie jest w stanie (podkr. -ZJJ).***

*Musimy świadomie i odważnie odrzucić dziedzictwo krzywd, które zalewały nasz kraj i nasze życie, budować Polskę i wzmocnić ducha odradzającej się z niewoli ojczyzny”.<sup>2</sup>*

Nawiązanie do tradycji, którą zapoczątkowało pokolenie służące Polsce swoją walką i pracą na przestrzeni lat od roku 1935 do 1990, przez kolejne pokolenie, które od lat siedemdziesiątych XX wieku do dziś realizuje swą służbę ojczyźnie powinno być traktowane w kategoriach obowiązku moralnego. Pokolenie Nurtu Niepodległościowego z przełomu XX i XXI wieku ma w swym dorobku odzyskanie suwerenności państwowej przez Polskę. Troska o niepodległe państwo realizuje się tyleż w walce o niepodległość, co także w pracy nad jej utrzymaniem i umocnieniem. Kolejną wielką zasługą byłoby stworzenie ładu konstytucyjnego, którego do tej pory nie udało się stworzyć w ramach nie kończącego się (choć trwającego od roku 1989) i grzęznącego w niekonsekwencjach tzw. procesu transformacji ustrojowej. Powstała w 1997r. Konstytucja jest świadectwem bezładu i niekonsekwencji, o czym będzie obszerniej mowa w pkt 3 tego referatu. Konstytucja ta jest obowiązującym w państwie aktem prawnym i stosunek do niej, jako takiej, musi polegać w

---

<sup>2</sup> Pełny tekst Orędzia Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego na Dzień Święta 11 listopada 1990r. publikuje kwartalnik Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego OPINIA nr 25

pierwszej kolejności na odwołaniu do zasady: *dura lex sed lex*.<sup>3</sup> Myślenie prawnicze nie ogranicza się jednak tylko do konstatacji obowiązującego stanu prawnego. Analiza stanu obowiązującego prawa uprawnia do formułowania wniosków jego zmiany, naprawy. Patrząc w przyszłość możemy opowiedzieć się za uchycieniem dotychczasowej i uchwaleniem nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Weźmy za pierwszy dobry powód dla podjęcia w ramach Formacji Niepodległościowej prac nad Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej to, że mogłaby to być praca na rzecz wzmocnienia siły i powagi państwa, a zarazem przydałaby się ona bardzo w spuściznie przekazywanej kolejnym pokoleniom.

## **2. Nowa Konstytucja RP jako kwintesencja postulowanej dla państwa polskiego kultury prawnej.**

Konstytucja w systemie źródeł prawa ma rangę ustawy zasadniczej. Zajmuje naczelną miejsce wśród przepisów prawa, które regulują życie w państwie. Przepisy konstytucyjne wskazują, jakie mamy władze w państwie, jakie są kompetencje tych władz, a także, jaka jest pozycja obywatela w państwie, jakie są jego prawa i obowiązki. Materia konstytucji dla podkreślenia szczególnej rangi odznacza się od zwykłego ustawodawstwa szczególnymi wymogami zapewniającym jej trwałość. W dzisiejszym stanie prawnym są to: ograniczony krąg podmiotów uprawnionych do inicjatywy zmiany konstytucji oraz wymóg kwalifikowanej większości głosów potrzebnych do przegłosowania zmiany konstytucji.

Dla lepszego, ogólnego wyobrażenia, czym jest konstytucja, przywołajmy słowa znawcy, wybitnego polskiego profesora prawa i etyki prof. Czesława Znamierowskiego:

*„Ujmując rzecz obrazowo, można powiedzieć, że prawa zasadnicze są tem wobec całokształtu prawa państwowego, czem szkic architektoniczny wobec szczegółowego planu”.*<sup>4</sup>

Trzymając się porównania zaproponowanego przez prof. Znamierowskiego trzeba od razu dodać, że dyletant wykonać może ów szkic machinalnie, bez wcześniejszej refleksji na temat detali, które ogólnie ma zobrazować. Rzeczoznawca postąpi wręcz przeciwnie. Widzę czas debaty w sprawie nowej konstytucji, prace nad przygotowaniem projektu i uchwalaniem nowej konstytucji jako przedsięwzięcie niezmiernie istotne dla budowania kultury prawnej w najszerzej społecznie skali, jako wielki proces edukacji obywatelskiej. By proces ten można było dobrze zacząć, by mógł on potoczyć się z sukcesem, należy określić jego najlepsze podstawy. W tym względzie chciałbym zgłosić konkretną propozycję tematyczną, czyli **Projekt Konstytucji prof. Władysława Leopolda Jaworskiego.**<sup>5</sup>

To dzieło niezwykle w polskiej literaturze prawniczej, autorski projekt konstytucji dla państwa polskiego, poparty wykładem z teorii prawa i teorii prawa konstytucyjnego, jednego z

---

<sup>3</sup> Można pokusić się też o parafrazę słynnej paremii rzymskiej i powiedzieć (ale to tylko tak na marginesie i dla żartu): *durne lex sed lex*.

<sup>4</sup> Czesław Znamierowski: *Konstytucja styczniowa i ordynacja wyborcza*, Warszawa 1935, str. 10

<sup>5</sup> Władysław Leopold Jaworski, *Projekt Konstytucji*, Kraków 1928.

najwybitniejszych polskich uczonych w dziedzinie nauk prawnych. Dzieło powstało niemal sto lat temu, ale jego wartość edukacyjna jest nieprzemijająca.

Sam prof. W.L. Jaworski o swoim dziele wypowiedział się tak:

*„W czasie, gdy tak żywo odczuwa się potrzebę zmiany ustroju państwowego, uważam za obowiązek zabrać głos i podać do wiadomości publicznej wyniki moich studiów i mego doświadczenia w tej sprawie. Z naciskiem zaznaczam, że wypowiadam tylko moje osobiste zdanie i że też ja tylko za nie jestem odpowiedzialny. (...) Pretensje moje są wielkie. Nie dlatego, abym miał nadzieję, że któraś z moich myśli stanie się ustawą. (...) Ale pragnąłbym zwrócić współczesne myślenie polityczne na inne drogi i poddać pod rozagę pytanie, czy nasze dziedzictwo myśli politycznych nie wyczerpało się już i czy nie czas już, abyśmy sami zaczęli zbierać nowy kapitał. Próbką wskazania, w którym kierunku należy iść, aby ten kapitał zdobyć – z pewnością tylko próbką – jest niniejsza praca.”<sup>6</sup>*

Nim odniosę się do treści Projektu Konstytucji, warto słów kilka poświęcić autorowi tego dzieła. Nim o nim samym, warto w ogóle warto zaznaczyć, że w okresie II Rzeczypospolitej w dziedzinie nauk prawnych byliśmy europejską potęgą, polscy uczeni-prawnicy cieszyli się międzynarodową renomą, polskie akty prawne były wzorem dla ustawodawstwa innych państw. To historia i dziedzictwo powszechnie mało znane i niezbyt dobrze opisane, optymistycznie można powiedzieć, czekające na staranny opis.

Prof. Władysław Leopold Jaworski był jednym z wielkich uczonych-prawników okresu II Rzeczypospolitej. Żył w latach 1865 – 1930, studiował na uniwersytetach w Krakowie, Paryżu i Berlinie. Był przez lat kilkadziesiąt profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także członkiem najważniejszych ówczesnych instytucji naukowych w Polsce: Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Niezależnie od pracy naukowej był aktywnym działaczem politycznym związanym z środowiskiem krakowskim „stańczyków” i przedstawicielem nurtu neo-konserwatystów. Wśród jego prac, obok Projektu Konstytucji, znajdujemy, jako szczególnie ciekawe, Projekt kodeksu agrarnego, podręcznik akademicki „Nauka prawa administracyjnego”, był też inicjatorem i redaktorem, wydanej w 1924r. - Ankiety o Konstytucji z 17 marca 1921r., w której zaproszeniu do udziału najwybitniejsi polscy prawnicy analizowali wady i zalety pierwszej polskiej konstytucji II Rzeczypospolitej.

Przejdźmy do krótkiego omówienia wybranych elementów Projektu Konstytucji prof. W. L. Jaworskiego. Przegląd treści całego projektu wymaga osobnego miejsca. Mogę jedynie kilkoma przykładami i uwagami zilustrować ocenę, że to praca dobrze usposabiająca do merytorycznego uczestnictwa w debacie dotyczącej nowej Konstytucji dla III Rzeczypospolitej, nadająca interesujący kierunek tej debacie, tworząca – jak chciał sam prof. W. L. Jaworski – intelektualny kapitał to uczestnictwa w niej.

---

<sup>6</sup> W.L.Jaworski op.cit. str5-6

Sprawa pierwsza i z pewnością najważniejsza. Konstytucja właśnie dlatego, że jest ustawą, nie powinna zawierać żadnej teorii, poglądu na świat, ani też postulatów, **tylko być prawniczym ich wyrazem**, a to znaczy – zawierać treści, z których da się stworzyć normy prawne. Prof. W.L. Jaworski we Wstępie do Projektu Konstytucji wielokrotnie podkreśla: „dla samej teorii nie ma miejsca w ustawie”, „do ustawy nie mogą wejść (...) postulaty, a tylko to, co z nich stało się normą”.<sup>7</sup> Trzymając się tej metodologicznej dyrektywy, prof. Jaworski krytycznie odnosi się do wielu typowych przepisów konstytucyjnych, ot choćby krytykuje art.2 Konstytucji Marcowej: „Art.2 stoi na stanowisku podziału władz, nie zdając sobie sprawy, że jest to także tylko teoria, nie dająca się urzeczywistnić bez sprzeczności w dalszych postanowieniach Konstytucji”.<sup>8</sup> W innym miejscu prof. Jaworski wyjaśnia: „projekt nasz nie zawiera artykułu, określającego formę Państwa Polskiego jako rzeczypospolitej. Nie czyni tego projekt, bo takie określenie jest konstrukcją naukową, a nie normą.”<sup>9</sup> No mamy w tym wypadku do czynienia z – niewątpliwie - nie często dzisiaj spotykaną dyscypliną myślenia prawniczego. Ale właśnie dlatego szczególnie cenną. Uwzględnienie lektury Projektu Konstytucji prof. W. L. Jaworskiego w dzisiejszej debacie konstytucyjnej stwarzałoby warunki do prowadzenia tej debaty na wysokim poziomie intelektualnym, z odpowiednią dyscypliną metodologiczną. Potrzebujemy debaty konstytucyjnej na wysokim poziomie intelektualnym, by dać odpór częstym dzisiaj wybrykom ulicznych i uliczników, o nieuchwytnym poziomie inteligencji, potrafiących skandować jedynie: Konstytucja .... Ja... Ja.... Ja...!!!! (a ostatnia sylaba, to Ja... Ja...Ja... staje się, nie bez powodu, chyba, najbardziej słyszalne i zauważalne wśród okrzyków.)

Następna sprawa, to rozstrzygnięcie dylematu podstawy (źródła) dla porządku konstytucyjnego: wolna wola ustawodawcy czy moralność absolutna? Prof. W. L. Jaworski opowiada się za prymatem moralności i zarysowuje niebezpieczeństwa tworzenia prawa bez prymatu moralności, na zasadzie wolnej woli ustawodawcy. I to znowu, to o czym pisze Jaworski, stwarza materiał do intelektualnego treningu dla współczesnych. Dzisiejsi uczniowie polskich szkół i uczelni nie mają - niestety - możliwości nauki z podręczników o moralności i prawie, co kiedyś było szlachetną dydaktyczną normą w kształtowaniu świadomości prawnej.<sup>10</sup> Ci, którzy czerpią wiedzę o prawie z praktycznego doświadczenia, o koniunkcji łączącej moralność i prawo też mogą dowiedzieć się niewiele. Czas nadrobić te zaległości. Debata konstytucyjna, prace nad nową konstytucją, mogą temu służyć, by powszechną stała się świadomość, że niewzruszonym fundamentem prawa jest moralność.

Ostatnia już, w tym miejscu, uwaga odnosząc się do omawianej pracy prof. W.L.Jaworskiego. Swobodzie dyskusji służą z pewnością szerokie ramy merytoryczne. Warto poznać i rozważyć

---

<sup>7</sup> W.L.Jaworski op.cit str. 7

<sup>8</sup> W.L.Jaworski, op.cit. str 8

<sup>9</sup> W.L.Jaworski, op. cit. str 9

<sup>10</sup> Prof. Czesław Znamierowski, jeszcze w roku 1967 umiał opublikować II wydanie swojego podręcznika Rozważania wstępnych do nauki o moralności i prawie. Z autopsji wiem, że w latach siedemdziesiątych spotkać można było wykłady o moralności i prawie. Potem było już tylko gorzej ....

różne warianty uregulowań ustrojowych, nim wybierze się jakieś do projektu, czy obowiązującej ustawy. Konfrontacyjne wobec rzeczywistości prawnej, w której żyjemy, są poglądy prof. W. L. Jaworskiego na naturę i ustrój władzy państwowej. W tej sprawie pisze tak:

*„Rząd jest narzędziem, przez które Prezydent Rzeczypospolitej urzeczywistnia porządek prawny. Aby to mógł spełnić, ma przez konstytucję przyznaną władzę, to jest może używać środków przymusowych. Tylko on jeden ma tę władzę., wykonywaną przez rząd jako jego narzędzie. Wynika z tego, że władza jest jedna i niepodzielna. Jest taką najpierw dlatego, że jest skoncentrowaną w jednym ręku, a powtóre z tego powodu, że gdybyśmy nawet zamiast jednego organu przyjęli trzy równorzędne (egzekutywę, legislatywę, sądownictwo), te dwa ostatnie nie mają władzy w tem znaczeniu, że mogłyby używać środków przymusowych (...) Czem jednak jest legislatywa i czem sądownictwo, jeżeli odmawiamy im istoty władzy? Są organami kontrolującymi.”<sup>11</sup>*

A to dobre, dobre do dyskusji. W swoim projekcie przepisów konstytucji prof. W. L. Jaworski daje prawniczy wyraz swojemu teoretycznemu, zacytowanemu przed chwilą stanowisku. Jest one tak dalekie od poglądów aktualnie panujących i rzeczywistości prawnej panującym poglądom poddanej, że zarysowuje naprawdę ciekawie ramy możliwej, konstytucyjnej debaty.

### **3. O potrzebie Nowej Konstytucji z racji niedostateczności przepisów Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997r.**

Wyrażając na wstępie referatu swoje ogólnie krytyczne zdanie o tzw. procesie transformacji ustrojowej, w którym państwo polskie tkwi - dość jałowo - od roku 1989, zaznaczyłem też niezbyt niechlubną rolę, jaką pełni w tym procesie Konstytucja z 7 kwietnia 1997r. Odniesienia wymagają zarówno okoliczności uchwalenia tej konstytucji, jak i jej sama treść. Okoliczności uchwalenia Konstytucji z 1997r. nie są specjalnie budujące. Konstytucję uchwalono u schyłku rządów postkomunistycznych, w pierwszej połowie 1997r. W drugiej połowie tego roku odbyły się wybory parlamentarne, w których postkomuniści stracili władzę na rzecz koalicji ugrupowań solidarnościowych. Uchwalenie Konstytucji było więc grą polityczną obliczoną na wykorzystanie momentu chwilowej przewagi politycznej. Tej grze politycznej służyło referendum konstytucyjne, które odbyło się 25 maja 1997r. Referendum pozostawiło po sobie kompromitujące statystyki. Frekwencja wyniosła 42, 86 procent uprawnionych, za – opowiedziało się 52,71 procent biorących udział w głosowaniu. Jest więc Konstytucja z 1997r. dziełem postkomunistów, ewentualnie dziełem polityków skojarzonych ze sobą przy tzw. okrągłym stole, które spotkało się z aprobatą mniej niż jednej czwartej obywateli. Patrząc na dane statystyczne, bez obawy pomyłki, mogę powiedzieć, że środowiska niepodległościowe nie mają z jej powstaniem nic wspólnego.

---

<sup>11</sup> W.L.Jaworski, Projekt Konstytucji str. 17-18.

Przechodząc do analizy treści Konstytucji z 1997r. nie sposób nie odnieść się do jej Preambuły. Długa jest ta Preambuła<sup>12</sup> i zawiła. W jej zawiłościach tkwi pewna racja jej bytu i ten kunszt polityczny sprawiający, że wszystkim w gronie kwalifikowanej większości parlamentarnej Konstytucję tę uchwalającą, treść ta nie wadziła. To, co służy na bieżąco politycznemu sprytowi, może nie służyć porządkowi w państwie. Sprawdźmy to na jednym przykładzie: co Preambuła Konstytucji z 1997r. mówi o tej wartości, jaką jest – prawda. Ano mówi, że Prawda, podobnie jak piękno, dobro i sprawiedliwość, to wartość uniwersalna, której źródłem może być wiara w Boga, albo jakieś inne źródła. Jakie inne? Tego Preambuła Konstytucji już nie wyjawia, czyli można dopowiedzieć, że każde inne, nie wiadomo jakie źródło może być tu dopuszczalne!!! Nie będę się tu specjalnie pastwić nad tą mentalnością uznającą prawdę za uniwersalną wartość, którą wywieść można z różnych niezidentyfikowanych źródeł, więc powiem tylko, że to mentalność, która słynny, góralski żart ks. Józefa Tischnera o trzech prawdach, zdaje się mieć za miarę swej powagi. Tak czy inaczej, prawda w świetle Konstytucji z 1997r. podstawą ładu państwowego nie jest i być nie może, może za to być przedmiotem sporów o wyższości jednej prawdy (z jednego źródła poczętej) nad inną prawdą (poczętą w innym źródle). Nauka z tego taka, że chwilowy kompromis polityczny buduje się zupełnie czym innym niż ład państwowy. I vice versa.

Inny przykład. W art.11 ust. 1 Konstytucji z 1997r. mamy zamieszczony taki oto przepis: Partie polityczne zrzeszają na zasadach dobrowolności i równości obywateli polskich w celu wpływania metodami demokratycznymi na kształtowanie polityki państwa. To politologiczna definicja partii politycznych wzięta żywcem z jakiegoś podręcznika nauk politycznych. Ale nie o to przecież chodzi, by zapełniać konstytucję różnymi treściami o różnym znaczeniu, tylko – sięgnijmy do wcześniejszych wskazań prof. W. L. Jaworskiego – by zawrzeć w konstytucji przepisy o określonym znaczeniu prawnym. Akurat definicja partii politycznych zawarta w art.11 ust.1 Konstytucji żadnego znaczenia prawnego nie ma i jeśli chce się przeprowadzić charakterystykę prawno-ustrojową partii politycznych trzeba sięgnąć do zupełnie innych przepisów niż ten tu przytoczony.

Kolejny przykład, dotyczący, jakże leżącej mi na sercu, problematyki samorządowej. Oto art. 16 ust.1 Konstytucji z 1997r. stanowi, co następuje: „Ogół mieszkańców jednostek zasadniczego podziału terytorialnego stanowi z mocy prawa wspólnotę samorządową”. O czym stanowi ten przepis? Stanowi, trzymając się ściśle wykładni językowej, że w porządku konstytucyjnym wspólnotą samorządową będzie ogół mieszkańców danej jednostki terytorialnej np. gminy. Z mocy prawa – powiada ten przepis, czym kwalifikuje się do rzędu przepisów konstrukcyjnych. Z mocy prawa stanowi się, że wspólnotą (samorządową) będzie zbiór mieszkańców. To co w takim razie ze wspólnotą (samorządową) w jej naturalnej, społecznej postaci? Co ze wspólnotą terytorialną w jej socjologicznym ujęciu? Trzeba na to pytanie odpowiedzieć tak: z mocy prawa tego rodzaju wspólnota została unieważniona, nie istnieje z prawnego punktu widzenia, nie ma możliwości zaistnienia w przestrzeni obowiązywania polskiego prawa państwowego. W jej miejsce wykreowany został innym podmiot samorządu – ogół mieszkańców, zbiór jednostek, twór zatowarowany, pozbawiony

---

<sup>12</sup> Przypominam, że Konstytucja RP z 1935 r. preambuły, czy jakiegokolwiek innego wstępu w ogóle nie miała, Konstytucja 3 maja 1791 r. i Konstytucja RP z 1921r. miały preambuły o połowę krótszą niż Konstytucja z 1997r.

cech wspólnotowych, a tylko mocą prawa za wspólnotę – na zasadzie językowej konwencji - uznany. Nie sposób w ramach tego referatu odnieść się do wszystkich aspektów różnicy między wspólnotą terytorialną, a mieszkańcami jakiegoś terytorium.<sup>13</sup> Nie sposób opisać wszystkich konsekwencji prawnych wyboru na podmiot samorządu wspólnoty terytorialnej bądź ogółu mieszkańców danego terytorium. Hasłowo tylko stwierdzę: jaki podmiot, taki samorząd!!! Konstytucja z 1997r. wspólnotom lokalnym odmawia zdolności do samoorganizacji, a uznaje zdolność tą w odniesieniu do zbioru jednostek jakiegoś terytorium. To każe zapytać: czy ustawodawcy tworzącemu Konstytucję z 1997r. zabrakło socjologicznej wiedzy potrzebnej do wychwycenia tej subtelnej, ale jakże ważnej, różnicy między wspólnotą terytorialną, a zbiorem jednostek zamieszkałych na danym terytorium? Czy też z premedytacją ustawodawcą „uśmiercił” wspólnotę terytorialną, a upodmiotowił zbiór jednostek z danego terytorium, bo zdawał sobie sprawę, i o to mu właśnie chodziło, że temu przez siebie stworzonemu podmiotowi samorządu trzeba będzie zaaplikować, równie konwencjonalną (sztuczną), jak ten podmiot, organizację. Wybór podmiotu samorządu i ustalenie organizacji, reprezentacji tego podmiotu, odpowiedniej do jego charakteru to sprawy o kolosalnym znaczeniu, tak teoretycznym, jak i praktycznym, prowadzi do pytania natury praktycznej: czy obserwowane w dużej skali zjawisko zawłaszczania instytucji samorządu terytorialnego przez partie polityczne, niewątpliwa deformacja idei samorządności, nie ma właśnie swego źródła w treści, być może niewinnie wyglądającego na pierwszy rzut oka, przepisu art.16 ust.1 Konstytucji z 1997r.? Debata nad nową konstytucją powinna pozwolić na szczegółową analizę tego problemu.

Z samorządem terytorialnym mamy jeszcze jeden problem konstytucyjny na gruncie przepisów Konstytucji z 1997r. Jaka jest pozycja ustrojowa samorządu terytorialnego? Nie jest ani władzą ustawodawczą, ani wykonawczą, ani sądowniczą – to pewne, odpowiednie przepisy Konstytucji z 1997r. przesadzają to bezdyskusyjnie! To czym jest samorząd terytorialny z ustrojowego punktu widzenia??? Jedyne co da się powiedzieć, trzymając się wykładni przepisów Konstytucji z 1997r. to to, że jest jakąś „władzą publiczną”. Ale co to jest „władza publiczna”, która zarazem nie jest żadną z tych trzech tradycyjnych rodzajów władzy w państwie???? Ta dogmatyczna konstrukcja Konstytucji z 1997r. wymaga albo teoretycznego wyjaśnienia, albo zastąpienia konstrukcją inną, jasną i konkretną.

W syntetycznym już ujęciu, bez odniesienia do konkretnych przepisów, zasygnalizować można inne problemy konstytucyjne, jakie wywołuje treść Konstytucji z 1997r. Dyskusyjna jest konstrukcja władzy wykonawczej dzielonej między dwa podmioty: prezydenta i rząd, podmioty wykreowane w zasadniczo różny sposób, pozostające w nie do końca jasnych relacjach. Wiemy, że ta przyjęta w Konstytucji z 1997r. konstrukcja władzy wykonawczej jest efektem ewolucji systemu organów władzy państwowej PRL-u w ramach tzw. transformacji ustrojowej, ale to historyczne uzasadnienie to za mało po dwudziestu kilku latach obowiązywania Konstytucji 1997r. i nagromadzonych przypadkach pokazujących nieefektywność takiego dwubiegowego modelu władzy wykonawczej. Dwuizbowy ustrój parlamentu odziedziczyliśmy po autorach tzw. okrągłego stołu, którzy przy pomocy tej konstrukcji załatwiali bieżące interesy polityczne, ale biorąc pod uwagę wspomniany wpływ

---

<sup>13</sup> Zainteresowanym podaję klasyczną pracę poświęconą tej problematyce Ferdinand Tonnies, *Wspólnota i stowarzyszenia*, Warszawa 2008



czasu i względu kultury prawnej trzeba – tak sobie myślę - poważnie zrewidować dzisiejszy sposób reprezentacji suwerena w dwuizbowym parlamencie.

### **Zakończenie.**

Słowa poety, dobre na początek, przydadzą się i na koniec, a Miłosz mówi <sup>14</sup> tak:

*Nie jesteś jednak tak bezwolny,  
A choćbyś był jak kamień polny,  
Lawina bieg od tego zmienia,  
Po jakich toczy się kamieniach.  
I, jak zwykł mawiać już ktoś inny,  
Możesz, więc wpływ na bieg lawiny.  
Łagodź jej dzikość, okrucieństwo,  
Do tego też potrzebne męstwo,  
A chociaż nowoczesne państwo  
Na służbę grzmi samarytańską,  
**Zbyt wiele widzieliśmy zbrodni,  
Byśmy się dobra wyrzec mogli**  
I mówiąc: krew jest dzisiaj tania –  
Zasiąść spokojnie do śniadania,  
**Albo konieczność widząc bredni**  
**Uznać je za chleb powszedni,**  
A więc pamiętaj – w trudną porę  
Marzeń masz być ambasadorem....*

Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, budująca siłę i powagę naszego państwa, pozostaje dziś w sferze marzeń przedstawicieli Nurtu Niepodległościowego. Namawiam wszystkich Państwa do urzeczywistnienia tego marzenia.

---

<sup>14</sup> Ten cytat, podobnie jak ten pierwszy, pochodzi z Traktatu moralnego Czesława Miłosza. Wyróżnienia w tekście utworu -ZJJ.